

ŁUKASZ ŚCISŁOWICZ

PASTUCH PANEM RZYMU



OSTATNI
SEWEROWIE
I BARBARZYŃCA
NA TRONIE

Pastuch panem Rzymu

**Ostatni Sewerowie
i barbarzyńca na tronie**

Łukasz Ścisłowicz

Pastuch panem Rzymu

**Ostatni Sewerowie
i barbarzyńca na tronie**

**Promohistoria
(Histmag.org)
Żyrardów 2024**

Redakcja: Mateusz Balcerkiewicz

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano podobiznę cesarza Pupiena, następcy ostatniego Sewera, domena publiczna.

Wszystkie ilustracje zamieszczone w e-booku znajdują się w domenie publicznej lub na wolnych licencjach.

ISBN: 978-83-65156-67-9

All rights reserved

Copyright © by PROMOHISTORIA Michał Świgoń
Żyrardów 2024

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
ROZDZIAŁ 1	
Heliogabal albo czarny humor Klio	13
1.1. Pryncypat	14
1.2. Julia Meza i jej podopieczny	16
1.3. Elah Gabal	21
1.4. „Ludzie i bogi szaleją”	27
1.5. Jak było, jaki był?	31
1.6. Podsumowanie	39
ROZDZIAŁ 2	
Aleksander Sewer – dobrotliwy, łagodny, nieudany	41
2.1. Matczyna arbitralność i kres dzieciństwa	42
2.2. Tolerancyjny wobec chrześcijan	51
2.3. Terroryzowany przez matkę i żołnierzy	53
2.4. Aleksander idzie na Persję	57
2.5. Żołdactwo idzie po Aleksandra	63
2.6. Koniec epoki	64
ROZDZIAŁ 3	
Maksymin Trak i „rok siedmiu cesarzy”	69
3.1. Barbarzyńca, pastuch, żołnierz, dowódca	70
3.2. Cesarz	73
3.3. „Rok siedmiu cesarzy”	78
3.4. Epilog	87
3.5. Podsumowanie	90
ZAKOŃCZENIE	93
BIBLIOGRAFIA	97

*Dla przeuroczej Aluni
oraz Daisy i Szarlotki*

WPROWADZENIE

Dwóch nastolatków i pastuch. Pierwszy zaśląnął seksualną ekstrawagancją, drugi był wiecznym maminsynkiem, trzeci – chłopem z peryferii rzymskiego świata. Taki obraz trzech panów Cesarstwa Rzymskiego w latach 218–238 po Chr. wyłania się z antycznych źródeł. Trzy indywidualia wyniesione na szczyt władzy przez wadliwy, anachroniczny system polityczny. Życiorys każdego z nich to losy jednostki brutalnie wprzęgniętej w miażdżące tryby wielkiej polityki. Człowieka z krwi i kości – niezrozumianego, pogardzanego za życia i po śmierci, przeżutego i wyplutego przez mechanizmy światowej potęgi.

Lata 96–180 – „szczęśliwy wiek Antoninów”, panowanie „pięciu dobrych cesarzy” – to okres, kiedy siła i spoistość cesarstwa doszły do zenitu. Za wielkiego Marka Ulpiusza Trajana (98–117) państwo osiągnęło największą rozpiętość terytorialną w dziejach. Hadrian (117–138) przemierzał prowincje, docierał w najodleglejsze zakątki imperium, „uczył się” swoich poddanych, ich

codziennych spraw i problemów. Antoninus Pius (138–161) korzystał z dobrodziejstw pokoju i stabilizacji. Wielkie problemy nadchodzą wraz z objęciem najwyższej władzy przez „filozofa na tronie” Marka Aureliusza (161–180) i jego współrządcy Lucjusza Werusa (161–169). Zwycięskie w wojnie z Partami legiony przywlokły ze Wschodu potworną zarazę, a gdy jej żniwo staje się monstrualne, na państwo spada pierwsza wielka nawała ludów germańskich i sarmackich. Kończy się błogi okres pokoju i wewnętrznej stabilizacji.

Po odparciu najazdów i rządach przewrotnego Kommodusa (180–192) – zabawiającego się w woźnicę, występującego w stroju gladiatora i przebraniu lwa – następuje seria uzurpacji. Władza wystawiona zostaje na licytację, każda grupa w armii czuje się predestynowana do wskazania następcy. Państwo wpada w pułapkę wewnętrznego rozstroju. Zwycięsko z zawieruchy wychodzi Septymiusz Sewer (193–211). Siłą oręża razi przeciwników w wojnie domowej, gromi nieprzyjaciół Rzymu, wydiera Partom część Mezopotamii. Mozolnie przywracając reputację centralnej władzy, buduje zręby wojskowej monarchii, w której siła legionów pozostaje argumentem kończącym bez litości wszelkie nieporozumienia. Jednocześnie Sewer ustanawia rządy dynastyczne, przekazując władzę dwóm synom: Lucjuszowi Publiuszowi Septymiuszowi Gecie (211–212) i Lucjuszowi Septymiuszowi Basjanusowi Karakalli (211–217). Na łożu śmierci nakazał synom: „Żyćcie w zgodzie, wzbogacajcie żołnierzy, a poza tym możecie gardzić wszystkim”¹.

Armia, za sprawą pierwszego z Sewerów stanowiąca dominującą siłę w państwie, miała stracić dynastię z dziejowej szachownicy. Od czasów Gajusza Juliusza Cezara Oktawiana, który 16 stycznia 27 roku przed Chr. dosłownie został „powiększonym przez bogów” (Augustem), legiony miały być podporą centralnej władzy. Pryncypat to dziejowy fenomen. System, w którym parodia republikańskich

¹ Kasjusz Dion, *Historia rzymska. Księgi seweriańskie (LXXIII–LXXX)*, przeł. K. Biały, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2017, ks. LXXVII, 15,2.

form i pojęć ledwie skrywała nieograniczoną militarną monarchię, tolerował u szczytu władzy każdego: starego zbrodniarza o niespożytej fantazji seksualnej (Tyberiusz), młodzieńca karmiącego dzikie bestie z aren mięsem skazańców (Kaligula) czy siedemnastolatka włączającego się po Wiecznym Mieście z grupą skorych do zaczepki nicponi (Neron). Pan Imperium Rzymskiego to, przy fasadowym znaczeniu senatu, faktyczny dysponent najwyższej władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej i wojskowej. By efektywnie korzystać z bezmiaru uprawnień, niezbędną była charyzma, gwarantująca uwielbienie plebsu, szacunek stanu senatorskiego, jak też popularność wśród żołnierzy. Warunki sprawnych rządów były niezmiennie: militarny talent i wojenne triumfy, polityczne rozeznanie i powściągliwość, ukrywanie wszelkich słabości, wreszcie – bezwzględność i brak hamulców moralnych przy likwidowaniu politycznych oponentów. Prynceps, któremu zabrakło któregoś z tych atutów, z hukiem upadał.

Właśnie dlatego pierwszy z Sewerów tak usilnie starał się otoczyć władzę nimbem boskości. Rozwinięta na bezprecedensową skalę przemoc symboliczna utrwałać miała wizerunek władcy szczęśliwego, nieposkromionego, nieustraszonego i zatroskanego zarazem o los poddanych. Monety emitowane w czasach założyciela dynastii zwiastować miały „szczęście państwa”, „wieczystą nadzieję”, „publiczne bezpieczeństwo”, „młodość Imperium”². Wprowadzono kult całej cesarskiej rodziny (*domus divina*) uwzględniający świętość nawet osobistych rzeczy cesarów, a Julia Domna, matka Gety i Karakalli, została utożsamiona z Junoną. Boski ród Sewerów nie tolerował żadnych konkurentów w wyścigu o supremację.

Dwadzieścia z górą lat od zamordowania Karakalli to decydujący, przełomowy okres w dziejach Cesarstwa Rzymskiego. Po groteskowej, krótkotrwałej uzurpacji prefekta gwardii pretoriańskiej Makrynusa zdumiewającym splotem okoliczności władza łąduje w rękach Heliogabala, którego czteroletni pryncypat

² T. Kotuła, *Septymiusz Sewerus. Cesarz z Lepcis Magna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987, s. 58.

przyprawić miał dostojnych *patres* (ojców) z senatu o palpację serca idącą w parze z odruchem wymiotnym. Z premedytacją czy nieświadomie ów nastoletni chłopiec depcze sakralizowane tradycje rzymskiej elity. Kreatorką pociesznej fasady jego rządów jest babka, Julia Meza, centralna postać epoki, której polityczny makiawelizm wynosi następnie na szczyt Aleksandra Sewera, tym razem trzynastolatka, w źródłach uosabiającego ideał wspaniałych rządów. W rzeczywistości młokos zastraszony i zawstydzany przez matkę Julię Mameę, oduczony wszelkiej samodzielności, nie jest bezpieczny nawet w otoczeniu własnej gwardii. Po nim następuje potężny (według śmiałych opisów źródłowych mierzący 240 centymetrów) Maksymian Trak – w młodości pastuszek owiec w Tracji, następnie trybik maszyny legionów, a ostatecznie pierwszy cesarz o „barbarzyńskim rodowodzie”. Po śmierci Traka (a nawet jeszcze za jego rządów) imperium systematycznie osuwa się w otchłań tzw. kryzysu III wieku. Jak to się stało, że Sewerowie oddali umowny tron oficerowi uważanemu za barbarzyńcę? Dlaczego w ogóle na czele światowładnej maszyny cesarstwa stali małowzrostowi figuranci, za ich plecami zaś – kobiety o niebosiężnych wpływach? Jak to wpłynęło na upadek majestatu cesarskiej władzy, zasadniczą przecież cechą kryzysu III stulecia? Czy „gry o tron”, które przyjdzie poddać analizie, były nieuniknioną konsekwencją strukturalnych niedostatków pryncypatu? Przecież czterdzieści lat po śmierci Septymiusza Sewera cesarstwo stanie na krawędzi tragedii!

Szczególnie intrygujące w przekazach źródłowych są kreacje Heliogabala, Aleksandra Sewera i Maksymiana Traka. Imię pierwszego to synonim moralnej degrengolady i upadku obyczajów, drugi to albo *optimus princeps* (najlepszy władca), albo synek uczonego matczynych i babcinych szat, trzeci robi za brutalnego wywidęba, zwyrodniałego tyrauna terroryzującego państwo. Prawie wszystko w tych ocenach pozostaje wyłącznie odzwierciedleniem mentalności elit, z których wywodzili się antyczni dziejopisowicze i ich kontynuatorzy. Lucjusz Kasjusz Dion to chluba *ordo senatorius* (stanu senatorskiego), a jego *Historia rzymska* to nasze najlepsze

źródło, pochodzące od obserwatora i uczestnika wydarzeń razem. Z oczywistych powodów jego relacje skażone są odrazą, z jaką na rządy zwłaszcza pierwszego z syryjskich chłopców spoglądała nobliwa elita. *Historia Augusta* bezimiennego autora, bajkopisarza o gargantuicznej fantazji, to zbiór biografii cesarzy od Hadriana do Numeriana, spisanych zapewne u schyłku IV wieku, źródło niezliczonych anegdot i ciekawostek. W warstwie faktograficznej wartość tego dziełka graniczy z zerem, badacze stosują zatem prostą zasadę: weryfikują rewelacje *Historia Augusta* w innych źródłach. Grecki historyk Herodian w *Historii Cesarstwa Rzymskiego* stworzył zwartą narrację wydarzeń z lat 180–238. Choć to dzieło niższych lotów, Grek pozostaje bardziej wiarygodny, szczególnie jeśli chodzi o opis okresu panowania późnych Sewerów i Maksymina Traka. Pozostaje zdystansowany wobec fobii i obsesji, typowych dla senatorskiej arystokracji. Sekstus Aureliusz Wiktor w swoim zwięzłym dziełku *O cesarzach* podaje ogólne informacje, niewiele u niego wiadomości umykających starszym autorom. Obraz trzech pryncypatów z lat 218–238 uzupełnia *Nowa Historia* Zosimosa, postępującego się greką rzymskiego dziejopisa z V stulecia, który korzystał z wielu zaginionych dzieł, a także *Skrót historii* Jana Zonarasa, bizantyńskiego kronikarza piszącego w XII wieku. W analizie wskazanych przekazów szczególnie interesuje mnie, w jaki sposób literacka kreacja miała utrwalać w pokoleniowej pamięci wizerunek „złych”, „znieprawionych” władców i jakie były motywacje szczególnie zohydżających opisów „szaleństw” Heliogabala czy zdziczenia rządów „pierwszego barbarzyńcy na tronie”.

Frapujący jest przegląd starszej i nowszej literatury przedmiotu. Edward Gibbon poświęca III stuleciu cesarstwa pierwszy tom swojej monumentalnej *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire* (w polskim wydaniu: *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego i Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*). Angielski historyk przyjmuje perspektywę antycznych źródeł, sugerując, iż dziejowa katastrofa „zmierzchu i upadku” nastąpiła właśnie w obliczu nędzy obyczajów, tak charakterystycznej dla przełomowego III stulecia. Kolejne generacje badaczy, nawet w XX wieku, powielają

stereotypowe opinie, z wyraźnie słabnącym animuszem rzucając gromy na Mezę, Mameę, Heliogabala czy Maksymina. Przesilenie nastąpiło na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat i doprowadziło aż do faktycznej rehabilitacji Heliogabala, „rządów kobiet” czy trzech lat jedynowładztwa Maksymina. Korzystam tak z „prze-
starzałej”, jak też aktualnej literatury, konfrontując biegunowo rozbieżne sądy. Na podstawie dostępnego materiału niezobowiązująco przedstawiam własne wizje. Kim był Heliogabal, jak patrzył na świat, skąd jego szeroko znane bezecenstwa i wyskoki? Dlaczego ustanowił w Rzymie kult syryjskiego bóstwa? Jak to było z jego tożsamością płciową i jak tę kwestię postrzegali rzymskie elity? Czy ostatni z Sewerów faktycznie był matczyną laleczką, ciamajdą niezdolną zawiązać rzemyk sandałów bez asysty rodzicielki? Czy Maksymin z Tracji to tylko „kapuściany łeb”, ograniczony troglodyta, zakapior inteligentny jak wypasane przezeń barany?

„Zboczeniec” zatem, „dewiant” i „bezwstydnik” (jak określają go źródła), a może jednostka kompletnie zagubiona we wrogim, obcym uniwersum bezwzględnej rywalizacji o wpływy? Mierny człowieczek o moralnie nagannych upodobaniach i niskim etosie czy ofiara politycznych intryg, tragicznych nieporozumień i ponurych kaprysów Klio? Ciepłe kluchy i ofiara losu, kompromitacja na tronie, a może młody człowiek o odmiennych zamiłowaniach, nijak się mających do wyzwań rządzenia śródziemnomorskim imperium? Arcyłotr, bandzior i rzeźnik cesarstwa czy raczej prosty, zdezorientowany człowiek, pan świata, wytresowany w ślepym posłuszeństwie i przez to rządzący po wojskowemu? Wszyscy trzej to doskonali wyraziciele czasów przemian, zarazem ofiary systemu, w którym praktyka ustrojowa to projekcja wyobraźni, niczym nieograniczona i nieskrępowana więzami prawa.

ROZDZIAŁ 1

Heliogabal albo czarny humor Klio

Rzym, 218 rok. W nieprzebytych kniejach *Barbaricum* zachodzą procesy mające w kolejnych pokoleniach pozbawić panów świata idylli i postawić pod znakiem zapytania istnienie zunifikowanego imperium. W przededniu katastrofy III wieku w wyniku okrutnej drwiny historii ster władzy państwowej przejmuje pocieszny, czternastoletni chłopczyk, najmniej przygotowany do roli pryncypsa. Jaki był Heliogabal i ile jest prawdy w antycznych źródłach, przedstawiających jego panowanie jako spiralę najwymyślniejszych ekscesów?

Po 1945 roku wśród historyków dokonuje się przewartościowanie ocen Heliogabala w refleksji naukowej. Obraz zdeprawowanego, szalonego chłopca, realizującego najzuchwalsze fantazje, utrwalony za sprawą autorytetu E. Gibbona³, ustępuje perspektywie odrzucającej najbardziej kuriozalne, prawie na pewno

³ E. Gibbon, *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*, t. I, przeł. S. Kryński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020, s. 114-119.



Heliogabal, wielki kapłan Słońca,
obraz Simeona Solomona, 1866 r.

falszywe relacje. Pozostają losy bezbronnej jednostki, bezlitośnie wprzęgniętej w tryby dziejowej maszyny i nie mniej okrutne koła tradycyjnej historiografii. Nastolatka, wywindowanego do roli pana *Imperium Romanum* przez relikty ustroju, który został stworzony w I wieku przed Chr. i ponad dwieście lat później dramatycznie odstawał od realiów. Sił targających jego codziennością aż do fatalnego końca Heliogabal nie rozumie, nawet nie stara się wejrzeć w ich arkana. Pozostaje statystą, całkowicie uzależnionym od innych ludzi, pośmiertnie objętym *damnatio memoriae* (potępieniem pamięci).

1.1. Pryncypat

Powołany przez Augusta instytucjonalny układ państwa już od pierwszego aktu „republikańskiej komedii” opierał się na hipokryzji. Nadal zwoływano komicja (zgromadzenia ludowe), obywateli

wynoszono do godności magistratury (urzędów, jak np. konsul, pretor), zachowywano republikański ceremoniał, senatowi zaś rozpisano rolę partnera w zarządzaniu (ale nie w rządzeniu)⁴ śródziemnomorskim imperium. Jak słusznie zauważa Adam Ziółkowski, istotą pryncypatu było konsekwentne oddzielenie realnych uprawnień od tytułu władzy. August, przybrany syn zdobywcy Galii, po 23 roku przed Chr. konsulat sprawował tylko okazjonalnie w konkretnych celach. Nie będąc konsulem, miał uprawnienia konsula na mocy *imperium maius* (łac. „władzy większej”, cywilnej i wojskowej, w samym Rzymie i prowincjach). Nie musiał być prokonsulem – miał uprawnienia prokonsularne. Jako patrycjusz z urodzenia trybunem plebejskim być nie mógł – posiadał atrybucje trybunatu wraz ze wszystkimi jego uprawnieniami⁵. W warunkach ustrojowej schizofrenii powszechne udawanie stało się warunkiem wewnętrznej stabilizacji. Udawał w sensie zbiorowym stan senatorski, do którego przecież „restytucja republiki” była skierowana, udawali ekwici, zadowoleni z udziału w systemie prowincjonalnym, udawały niższe warstwy, politycznie zubożnięte pod warunkiem zaspokojenia potrzeb fizjologii i zachcianek rekreacji. Tak zorganizowane państwo, niepodzielnie rządzone przez wywyższoną jednostkę, w okresie braku zewnętrznych zagrożeń było zupełnie niepodatne na krótkotrwałe z natury zaburzenia, wynikające z piastowania godności „pierwszego” przez polityczne miernoty. Siłą rozpędu – raz nadanego i odnawianego formalnym aktem potwierdzenia uprawnień każdego władcy przez senat – funkcjonowały prowincjonalna administracja, pobór danin, sądy oraz stojący na straży terytorialnej integralności aparat militarny. Potężny Septymian Sewer, założyciel dynastii, z dumą patrzył na dzieło swojego życia – państwo skonsolidowane, podźwignięte z odmętów wojen domowych, a jego geopolityczne interesy zabezpieczone. Granice zostały rozszerzone, trzydzieści trzy legiony postawione na ich straży, a otwierające nową epokę *ludi saeculares*

⁴ A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2008, s. 375.

⁵ Tamże, s. 366.

(„igrzyska wiekowe”) zwiastowały okres pomyślności i dobrobytu⁶. Najbliższe lata pokazały, że – analogicznie jak po śmierci Augusta – ktokolwiek pozostaje u władzy, i tak nie może poczynić poważniejszych szkód. Silnie zorganizowany aparat państwowy spełniał wyznaczone funkcje niezależnie od dusznej atmosfery Palatynu. Stabością pryncypatu, wywierającą duży wpływ na jego upadek w III wieku, była niespójnie uregulowana zasada sukcesji. W okresie seweriańskim, kiedy zmasowanej inwazji ludów całego *Barbaricum* nawet sobie nie wyobrażano, marginalne znaczenie miała także samowola wywyższonej jednostki. Kontury władzy zakreślała wyłącznie osobista fantazja. Prawne bariery, ograniczające radosną „zabawę w rządzenie”, nie istniały. Palatyn mógł gościć i „pięciu dobrych cesarzy” z „dynastii Nerwy”, i Kaligulę, Domicjana, Karakallę... Krócej czy dłużej władca mógł robić, co tylko chciał, do chwili kiedy uruchamiały się swoiste bezpieczniki systemu: senatorska arystokracja, wojskowe otoczenie, gwardia pretoriańska jako wyłączny dysponent militarnej siły w stolicy⁷. O znaczeniu tych czynników przekonali się Neron i Kommodus, tryby te miały zmiażdżyć (również pośmiertnie) czternastoletniego chłopca, przez kaprys historii (i nieposkromioną ambicję swojej babki) wyniesionego zbyt wysoko.

1.2. Julia Meza i jej podopieczny

Spiritus movens zdumiewającej kariery Heliogabala, reżyserką jego wyniesienia na tron, była babka Julia Meza. Córka Juliusza Basjanusa, arabskiego kapłana w ośrodku sakralnym boga Elah Gabala w syryjskiej Emesie⁸, pochodziła z kręgu częściowo zromanizowanej lokalnej elity syryjskiej. *Nomen gentile* (imię rodowe) dowodzi, że Juliusz Basjanus korzystał z dobrodziejstw rzymskiego

⁶ Bilans panowania Sewera zob. T. Kotula, *Septymiusz...*, s. 151–157.

⁷ Szerzej por. Ł. Ścisłowicz, *Cesarstwo Rzymskie. Ograniczona monarchia czy autokracja? Pryncypat*, Wydawnictwo Armoryka, Sandomierz 2015, s. 185–187.

⁸ Obecnie Hims, miasto w Syryjskiej Republice Arabskiej, straszliwie zniszczone w latach 2011–2014 w czasie wojny domowej.

obywatelstwa⁹. W jaki sposób córka arabskiego kapłana lokalnej manifestacji bóstwa solarnego mogła decydować, kogo *Roma*, Pani Świata, uznaje za posiadacza najwyższej władzy? Losy syryjskiego rodu piastunów kultu Elah Gabala nierozzerwalnie splatają się z dziejami Sewerów za sprawą związku Julii Domny, siostry Mezy, z samym Septymiuszem Sewerem. Zgodnie z wyjątkowo pewnym przekazem w SHA¹⁰ ówczesny namiestnik Galii Lugduńskiej poślubił Syryjkę, zapewne ok. 187 roku, skoro już w roku 188 Domna powiła pierwszego syna, znanego później jako Karakalla¹¹. Meza wyjechała z siostrą do Rzymu, gdzie przez lata zgromadziła potężny majątek i urosła na znaczeniu tak dalece, że jako członkini cesarskiej rodziny musiała być uwzględniana we wszelkich rachubach politycznych. Mariaże, które do tego doprowadziły, dokładnie opisuje Kasjusz Dion. Meza poślubiła starszego o kilka lat Juliusza Awitusa, też z Emesy, jak ona rzymskiego obywatela, który za Septymiusza doszedł do godności konsula. Mimo luk w tekście „Ksiąg seweriańskich” możemy się dowiedzieć, że obie córki Mezy: Julia Soemiada i Julia Mamea zostały wydane odpowiednio za Sekstusa Wariusza Marcellusa i Gesjusza Marcjanusa, również pochodzących z Syrii rzymskich obywateli należących do *ordo equester* (stanu ekwickiego)¹². Kiedy rządy Sewerów niespodziewanie przerwał sztylet skrytobójcy w plecach oddającego mocz Karakalli, nowy cesarz Makrynus uprzejmie poprosił Mezę o powrót w rodzinne strony z zastrzeżeniem, że wszelkie wojaże do Rzymu będą odtąd wykluczone¹³. Szwagierka pogromcy Pescenniusza Nigra miała wszakże odmienne plany, bezpośrednio związane z latoroślą swojej starszej córki.

⁹ A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2006, s. 315–316.

¹⁰ *Scriptores Historiae Augustae, Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, przeł. H. Szelest, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1966, ks. X: Septymiusz Sewer.

¹¹ A. Krawczuk, *Poczet cesarzy...*, s. 298.

¹² Kasjusz Dion, *Historia...*, ks. LXXIX, 30,2.

¹³ Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, przeł. L. Piotrowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963, ks. V, 3.

Fundamentalne pytanie brzmi: jakim właściwie imieniem należy określać starszego z cesarskich wnuków Mezy? Heliogabal? Leonardo de Arrizabalaga y Prado w swoim wystąpieniu otwierającym sympozjum *Varrian Studies* w Trinity College (Cambridge) w 2005 roku wskazuje, że analogicznie można by nazywać Dalajlamę Buddę, rzymskiego papieża Jehową czy japońskiego cesarza Amaterasu¹⁴. Heliogabal (Elagabalus) to zlatynizowana wersja imienia Elah Gabal (aramejskie: *ēlāhgabāl*), dosłownie „Bóg Góry”, imię bóstwa, któremu wnuk Mezy oddawał posługę kapłańską w Emesie. Cesarz w latach 218–222 urodził się jako Wariusz Awitus Basjanus (łac. *Varius Avitus Bassianus*). Ostatni człon może wskazywać na pochodzenie z dynastii rządzącej organizmem politycznym Emesy, klienckim wobec Rzymu od czasów Gajusza Juliusza Cezara aż po panowanie Flawiuszy¹⁵. Heliogabal to zatem po prostu Wariusz Awitus, zgodnie ze zwyczajem określania syna nazwiskiem ojca. W chwili objęcia władzy syn Soemiady wystąpił wobec senatu, jedyne go organu uprawnionego do legitymizacji, jako *Marcus Aurelius Antoninus Augustus*¹⁶.

Kolejna sprawa: kiedy i gdzie Basjanus wyszedł z łona matki? Od Herodiana mamy informację, że przyszedł imperator miał czternaście lat, gdy wraz z matką i babką powrócił do Emesy¹⁷. Oznacza to narodziny pomiędzy marcem 203 a marcem 204 roku, Makrynus bowiem, sprawca przymusowego powrotu Mezy do domu, panował od kwietnia 217 do czerwca 218 roku¹⁸. W latach 203–204 Meza z całą pewnością przebywała w Rzymie, podobnie jak jej zięć Sekstus Wariusz Marcellus, mąż Soemiady i ojciec

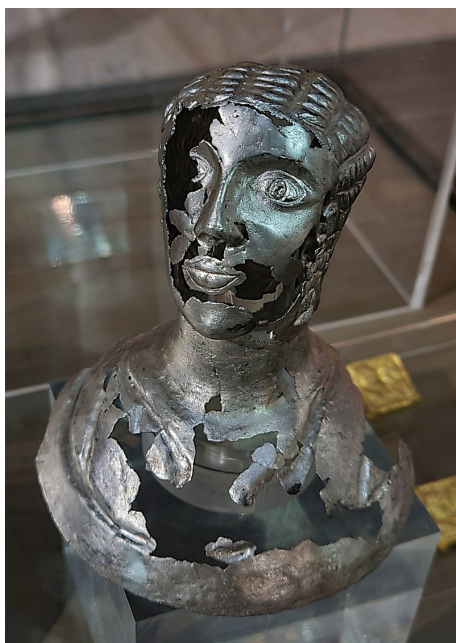
¹⁴ L. de Arrizabalaga y Prado, *Varrian Studies: a Definition of the Subject. Opening address to the Varrian Symposium*, https://web.archive.org/web/20130309063829/http://www.couperuseum.org/varian/01_papers.html, dostęp: 29.05.2023.

¹⁵ M. Icks, *The Crimes of Elagabalus: The Life and Legacy of Rome's Decadent Boy Emperor*, Bloomsbury Publishing, London 2011, s. 59, https://books.google.pl/books?id=_g-MDwAAQBAJ, dostęp: 29.05.2023.

¹⁶ Tamże, s. 63.

¹⁷ Herodian, *Historia...*, ks. V, 3.

¹⁸ Szerzej: L. de Blois, *Image and Reality of Roman Imperial Power in the Third Century AD: The Impact of War*, Routledge, New York 2019, s. 72, <https://books.google.pl/books?id=1wtpDwAAQBAJ>, dostęp: 29.05.2023.



Srebrna głowa Julii Mezy
w Narodowym Muzeum
Historycznym w Sofii,
fot. Biser Todorov,

Heliogabala, uczestnik „igrzysk stulecia” w 204 roku. Po śmierci w 205 roku Plaucjanusa, wszechwładnego prefekta gwardii pretoriańskiej, mąż Soemiady piastował godność prokuratora odpowiedzialnego za akwedukty w Rzymie¹⁹. Przeczy to typowemu wyobrażeniu, jakoby Heliogabal nie tylko przyszedł na świat w Syrii, ale i od wczesnego dzieciństwa szykowany był do roli kapłana Elah Gabala w Emesie. Przeciwnie, przyszły prynceps urodził się i wychował najprawdopodobniej w Rzymie, mógł towarzyszyć ojcu w jego służbie państwowej, Wieczne Miasto znał zapewne już we wczesnym dzieciństwie. Mimo to Herodian czy Kasjusz Dion akcentują **obce** pochodzenie cesarza. W przypadku Dio-
na odzwierciedla to ogólne nastawienie stanu senatorskiego do władcy, bezlitośnie depreczującego kanon rzymskiej tradycji. Śladem

¹⁹ J. Lendering, *Sextus Varius Marcellus*, Livius.org, ostatnia modyfikacja: 21.04.2020, <https://www.livius.org/articles/person/varius-marcellus/>, dostęp: 29.05.2023.

źródeł podążała starsza historiografia, a koleiny refleksji wyzna-
czył E. Gibbon, podkreślający azjatyckie pochodzenie Basjanusa²⁰.

Po śmierci Karakalli Makrynus zdołał uspokoić wzburzone syryjskie legiony wyłącznie dzięki przyrzeczeniu olbrzymich gratyfikacji dla wojska, niezmiennie skorego ulegać takim obietnicom. Zgodnie z relacją Herodiana ferment umiejętnie wykorzystała Meza. Żołnierze mieli odwiedzać świątynię w Emesie i z zachwytem przypatrywać się młodemu kapłanowi, żwawo tańczącemu przy akompaniamencie piszczałek i fletów przed Świątym Kamieniem bóstwa. Meza pomna, jakim poważaniem cieszył się w armii Karakalla, rozpuściła pogłoskę, jakoby swego czasu syn Sewera nader często odwiedzał swoją kuzynkę, a jej córkę, Soemiadę. Piękny kapłan jest zatem bastarodem Karakalli. Kiedy tylko okazało się, iż w domu Mezy pieniędzy wystarczy dla każdego, żołnierze dostrzegli wreszcie podobieństwo między Basjanusem a Karakallą – całą rodzinę zaprosili do obozu wojskowego, gdzie chłopca ubrano w purpurę²¹. Krótkotrwała, lecz intensywna wojna domowa to nie tylko wymowne sprostytuowanie się senatu, najpierw na żądanie Makrynusa uchwalającego potępienie Heliogabala, następnie adresującego doń wiernopoddańczy hołd, ale i olbrzymia determinacja Mezy, świadomej „gry o tron”, którą rozpoczęła. Makrynus, bierny, zadowolony z siebie i lekceważący skalę zagrożenia, w Apamei nie szczędził kolejnych przyrzeczeń. Atmosferę beztronski zepsuło przybycie gońca twierdzącego, że przywozi głowę uzurpatora jako podarunek od prefekta Ulpiusza Juliana, który zdążył stłumić rewoltę. Okazało się bowiem, że krwawy pakunek zawiera głowę samego prefekta. Było jasne, że bez walnego starcia się nie obejdzie. W rozstrzygającej bitwie pod Antiochią (8 czerwca 218 roku) wojska Makrynusa miały początkowo przewagę, w krytycznej fazie jednak Meza i Soemiada osobiście zaczęły wzywać żołnierzy do nieugiętej walki, a na placu boju pojawił się sam pretendent, konno i z obnażonym mieczem²². Wojska do

²⁰ E. Gibbon, *Zmierzch...*, s. 116–117.

²¹ Herodian, *Historia...*, ks. V, 3.

²² Kasjusz Dion, *Historia...*, ks. LXXIX, 37–38.

boju prowadził Gannys, wychowawca młodzieńca, jak przyznają źródła – w sprawach militarnych dyletant, ale niezwykle sprawny dowódca. Kłamiwej informacji E. Gibbona, jakoby Gannys był eunuchem, towarzyszy kąśliwa uwaga: „Sam Antoninus, który już potem nigdy w życiu nie postąpił jak mężczyzna, w tej zwrotnej chwili swoich losów okazał się bohaterem”²³. Kolejne tygodnie przyniosły śmierć zarówno Makrynusa, jak i jego niespełna dziesięcioletniego synka Diadumeniana, którego lekkomyślny cesarz zdążył uczynić współwładcą.

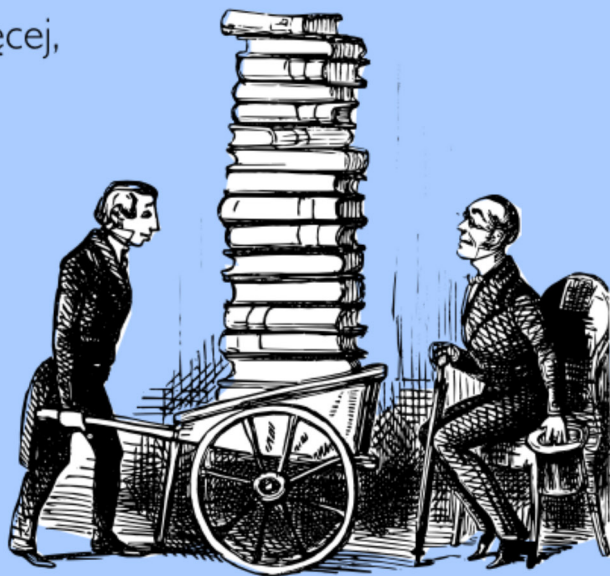
Wszystkie źródła niedwuznacznie opisują Julię Mezę jako szafarkę godności pryncypsa. Siostra Domny występuje jako kreatorka cesarzy, wyrachowana, nieugięta w działaniu i konsekwentna, zdecydowana sprawować rządu bezpośrednio w imieniu wnuka, chora na władzę, bezwzględnie i ze znanstwem poruszająca się po politycznej szachownicy. Wcześniej owdowiała, pozbawiona zięciów, rządzi także swoimi córkami i ich dziećmi, kierowana przemożnym pragnieniem ugruntowania swojej władzy. Helio-gabal to u antycznych dziejopisów wyłącznie jej figurant, marna, budząca zgorszenie pacynka, strącona, gdy tylko sędziwa matrona zaczyna sobie uświadamiać, jaki koniec mogą mieć wysoki jej wnuka, groteskowo przedstawione w źródłach. Jako nowa Agrypina Młodsza postępuje subtelniej niż matka Nerona, ukrywa swoje intencje i działania, nie cofa się przed sponiewieraniem stworzonej kukielki. Wszystko to sprawia, że umiera spokojnie w bardzo podeszłym wieku.

1.3. Elah Gabal

Wariusz Awitus Basjanus staje się cesarzem jako kapłan boga Elah Gabala. Była to lokalna manifestacja Baala, prastarego ugaryckiego pana burz i piorunów, naczelnego bóstwa panteonu Fenicjan i innych ludów Lewantu. W Tyrze Baal został zidentyfikowany z Melkartem, bóstwem solarnym, następnie – bogiem mórz.

²³ E. Gibbon, *Zmierzch...*, s. 115.

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org>

